

ZBIGNIEW BAJKA

DZIENNIKARZE LAT DZIEWIĘCDZIESIĄTYCH

1. Wstęp

W początkach 1990 roku liczbę dziennikarzy w Polsce szacowano na ponad 11 tysięcy. 10 lat później mówi się już o około 18–20 tysiącach, czasami pojawia się nawet liczba 25 tysięcy osób uznawanych czy uznających się za dziennikarzy. Rozbieżności w wyliczeniach wiążą się z różnymi sposobami klasyfikacji. Jedni zaliczają do grupy dziennikarzy wszystkich tworzących na użytek mediów, w tym:

- związanych z mediami etatowo lub na zasadzie stałej współpracy,
- posiadających własne firmy (np. jednoosobowe „usługi dziennikarskie”), początkowo wyraźniej w telewizji, obecnie także w prasie i radiu, w tym — wolnych strzelców,
- tworzących prasę sublokálną — prywatną samorządową, których głównym dochodem jest zazwyczaj praca gdzie indziej (w szkołach, urzędach itp.),
- osoby pracujące na stanowiskach typu „public relations” i „media relations” w różnych firmach,
- polityków, którzy w rubryce zawód wpisują „dziennikarz”,
- emerytów — dziennikarzy i byłych dziennikarzy, ale członków stowarzyszeń dziennikarskich,
- osoby redagujące serwisy informacyjne na stronach internetowych oraz tworzące pisma internetowe nie mające wersji „papierowych”.

Jedyną grupą dziennikarzy, którą można w miarę dokładnie policzyć, są członkowie stowarzyszeń i związków dziennikarskich. Należy do nich ponad 10 tysięcy osób, jednak trochę ponad 40% spośród nich to emeryci. W tej grupie część, choćby okazjonalnie, pracuje zawodowo, dorabiając do skromnej dziennikarskiej emerytury: publikując w różnych pismach lub redagując pisma branżowe, gazety zakładowe, samorządowe itp., a pewna grupa to wolni strzelcy. Stowarzyszenia nie wiedzą, jak liczne jest całe to środowisko zawodowe; szacują, że do stowarzyszeń należy około 25% czynnych dziennik-

arzy, ale nie wiadomo, czy odsetek ten dotyczy grupy w najszerszym ujęciu. Niektórzy przedstawiciele stowarzyszeń podkreślają jednak, że w Polsce jest wielu dziennikarzy, którzy za dziennikarzy się uważają, ale nie byłiby nimi według norm stosowanych w wielu krajach Unii Europejskiej. We Włoszech np. dziennikarzem jest ten, kto podstawową część swoich poborów uzyskuje z pracy w tym zawodzie. W Polsce dziennikarzem jest nauczyciel, który raz na kwartał wydaje jakąś gazetkę gminną w nakładzie kilkuset egzemplarzy, nauczyciel akademicki pisujący felietony, także rzecznik prasowy burmistrza. W różnych dyskusjach — także na łamach prasy — twierdzi się, zapewne nie bez racji, że w Polsce nie ma ochrony zawodu dziennikarza. Każdy, kto sobie wyrobi jakąś dziennikarską legitymację, uważa się (i bardzo często jest uważany) za dziennikarza. A ponieważ taką legitymację wydrukować łatwo, dziennikarzy jest bardzo wielu. Są nimi np. dziennikarze przygotowujący różne witryny internetowe (ale bez wersji „papierowej”); piszący te słowa widział całkiem „poważne” legitymacje prasowe dziennikarzy takiej witryny.

Dziennikarstwo to w Polsce „otwarty zawód” i niewielu jest takich, którzy chcieliby ograniczać prawo do wykonywania tego zawodu. Dzisiaj — pod koniec dekady i wieku, mimo istnienia ponad 30 szkół kształcących dziennikarzy, dziennikarzem może nadal zostać każdy, nawet nie ukończywszy studiów. Propozycje stworzenia „izby dziennikarskiej” w Polsce, zgłoszone przez przedstawicieli jednego ze stowarzyszeń dziennikarskich, spotkały się z szeroką krytyką; pomysł samoograniczania się środowiska uznano za niezgodny z wolnością mediów i dziennikarzy. A przecież propozycje takie padają z różnych stron; w książce „Czwarta władza” Bogusław Chrabota uważa, że w celu przeciwdziałania psuciu zawodu powinna powstać „gildia dziennikarska, zakon fachowców”. Nadmierna „otwartość” zawodu prowadzi do obniżania poziomu wykonywanych zadań, w efekcie — obniżania prestiżu profesji dziennikarskiej. Znamienne, że w czasach psucia profesji jej przedstawiciele chętnie akceptują siebie jako „czwartą władzę”.

Tymczasem w ocenach dziennikarzy padają nierzadko określenia takie, jak: indolencja, powierzchowność, niekompetencja, nieodpowiedzialność, pisanie nieprawdy, a Wojciech Giełżyński pisze wprost, że dziennikarze są „wspaniałymi dyletantami w sprawach dotyczących każdego aspektu ludzkiego życia”. Czytamy także, iż dziennikarstwo degradowane jest do usługowej funkcji dostarczyciela informacji, do tego na ogół dla niezbyt licznej publiczności, a także (inna wersja), iż w Polsce dominuje dziennikarstwo „kelnerskie” (podać — zgodnie z zamówieniem i — następny klient proszę).

Do wprowadzenia stanu wojennego niemal wszyscy dziennikarze polscy należeli do jedynej organizacji zawodowej — Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. Po jego zawieszeniu, a potem rozwiązaniu, w roku 1982 władze polityczne założyły inną organizację — Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL, które w roku 1991 zmieniło nazwę na Stowarzyszenie Dziennikarzy RP. Rozwiązane SDP działało w konspiracji, a w roku 1989 zostało od nowa zarejestrowane. SD RP liczy około 7,5 tysiąca członków, a Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich około 1,5 tysiąca. Działa także Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy (około 500 osób) oraz Syndykat Dziennikarzy Polskich (o

charakterze związku zawodowego, ponad 1400 osób) i Związek Zawodowy Dziennikarzy (150 osób), a także kilka stowarzyszeń grupujących dziennikarzy prasy sublokalnej (według nieoficjalnych danych około 1200 osób). Brak współpracy między stowarzyszeniami powoduje słabość środowiska. Podzielone środowisko nie jest partnerem ani dla parlamentu i władzy państwowej, ani dla Izby Wydawców i innych organizacji nadawców, a dziennikarze — zwłaszcza młodzi — ignorują organizacje, do których przynależenie nie daje żadnych istotniejszych korzyści. Tymczasem pojawiły się oddolne inicjatywy organizacyjne — dzięki nim powstał Auto Klub Dziennikarzy RP, Krajowy Klub Reportażu, organizacja skupiająca ponad 150 znanych reportażyistów, a także Klub Dziennikarzy Sportowych — ich członkami są zarówno członkowie stowarzyszeń, jak też (częściej) osoby nigdzie nie należące. Grupa młodych warszawskich dziennikarzy skupiona głównie wokół *Gazety Wyborczej*, organizuje doroczny charytatywny Bal Dziennikarzy w budynku Politechniki Warszawskiej.

Organizacje dziennikarskie starają się wpływać na opinię środowiska, przyznając doroczne nagrody (im. Prusa, nagroda im. Pruszyńskich, doroczne nagrody SDP itp.). Cenione są też — przyznawane od kilku lat — nagrody Grand Press branżowego miesięcznika *Press*, choć ostatnia decyzja jury w roku 1999 (nagroda główna dla Tomasza Lisa, zamiast dla Waldemara Milewicza, który zdobył najwięcej punktów w głosowaniu redakcji) spotkała się z krytyką środowiska. W efekcie tych głosów kierownictwo „Pressu” zmodyfikowało regulamin nagrody, uznając, iż decydujący głos należy do głosujących w konkursie redakcji.

Spośród wymienionych stowarzyszeń jedynie SD RP ma pełną strukturę ogólnokrajową oraz kilkanaście klubów twórczych (m.in. publicystów międzynarodowych, polonijny, ekonomiczny, krytyki teatralnej i filmowej, publicystyki kulturalnej).

Z kolei SDP było bardziej aktywne w początkach dekady. Wydało „Poradnik dla dziennikarzy z Europy Środkowej i Wschodniej” (2 wydania), sfinansowany przez Światowy Komitet Wolnej Prasy, oraz „Etykę środków przekazu” Williama L. Riversa i Clewe’a Mathewsa. O wiele bardziej w wydawaniu książek przydatnych szkoleniu dziennikarzy były wyższe uczelnie. Kilka podręczników i zbiorów publikacji wydał Uniwersytet Warszawski (historia mediów, rynek mediów w Polsce, komunikowanie międzynarodowe, transformacja mediów), dwa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie (Dziennikarstwo i jego konteksty, Dziennikarstwo i świat mediów). Przy współpracy z niemieckim Instytutem Erica Brosta Ośrodek Badań Prasoznawczych UJ wydał zbiorową pracę 22 autorów „Media i dziennikarstwo w Polsce w latach 1989–1995”, a WSP w Kielcach książkę Tomasza Mielczarka „Między monopolem a pluralizmem” — zarys dziejów komunikowania masowego w Polsce w latach 1989–1997.

2. Transformacja rynku mediów — transformacja zawodu

Czasami, w różnych publikacjach, przyznaje się, że bez wolnych mediów nie byłoby wolnej Polski. To właśnie dziennikarze wspierali i wspierają nadal

transformację ustrojową. Nieczęsto jednak przypomina się, że ta grupa zawodowa zapłaciła dość wysoką cenę za transformację. Szacuje się, iż w pierwszych trzech latach obecnej dekady (likwidacja RSW „Prasa-Książka-Ruch” i sprzedaż jej pism) odeszło z pracy w zawodzie co najmniej 1,5 tysiąca dziennikarzy. Odejścia — dobrowolne lub konieczne — na wcześniejszą emeryturę lub poza zawód dotyczyły głównie osób:

1. niechętnie widzianych w zespołach redakcyjnych z przyczyn politycznych (zasłużeni dla poprzedniej władzy),
2. nie nadających się do dalszej pracy ze względu na braki warsztatowe (m.in. dotyczyło osób trafiających wcześniej do redakcji drogą „polityczną”),
3. nie mieszczących się w składzie redakcji, ze względu na zmianę jej profilu,
4. nie umiejących się dostosować do nowej techniki redakcyjnej (m.in. obsługa komputerów itp.),
5. niechętnie (z różnych powodów) widzianych przez właścicieli.

Najczęstszym problemem, z jakim borykali się w początkach lat 90. doświadczeni i jeszcze nie całkiem starzy dziennikarze, było „nauczenie się”: komputera, szybkiego pisania oraz orientacji w nowych układach politycznych w mediach i poza nimi. Część dziennikarzy nie wytrzymała presji (właściciele, przełożonych, konkurencji w redakcji itp.), pakowała więc manatki i opuszczała redakcję. Niektóre pożegnania były „na zawsze”, inne kończyły się poszukiwaniem jakiegokolwiek pracy — w mediach lub poza nimi.

Czynnikiem, utrudniającym pracę długoletnim dziennikarzom, stało się zniesienie cenzury. Często w tym samym pokoju redakcyjnym (newsroomy przyszyły później) siedział młody „wilczek”, do niedawna pisujący w prasie opozycyjnej, który pisał, o czym chciał, i długoletni doświadczony publicysta, zastanawiający się czy i co wolno napisać, teraz, kiedy nie ma już cenzorów. Zarazem ów doświadczony dostrzegał nowe formy cenzurowania (właściciele, sił politycznych, Kościoła itp.), co wcale nie poprawiało jego samopoczucia. Dziennikarze opuszczający macierzystą redakcję próbowali odnaleźć się gdzie indziej, zakładali jakieś pisma, stawali się rzecznikami prasowymi, czasem całkiem zmieniali zawód.

Początek dekady nie przyniósł rozwoju szkolnictwa dziennikarskiego. To stało się później. Wtenczas media zasilila grupa młodych „gniewnych” z podziemia. Jak dawniej „nie matura, lecz chęć szczerą...”, tak w początkach tej dekady liczna grupa dziennikarzy z prasy podziemnej / alternatywnej weszła do mediów. Byli w niej zarówno dobrzy dziennikarze (niektórzy nawet zostali gwiazdami mediów), ale było też sporo takich osób, które rzemiosła nie znały, ale znały nowych właścicieli mediów. Osoby z prasy podziemnej zasiłiły m.in. powstałą w maju 1989 roku *Gazetę Wyborczą* (tygodnik *Mażowsze*), grupa ta stała się główną siłą napędową nowego dziennika.

Lata 90. to „zmiana pokoleniowa” w polskim dziennikarstwie. W początkach dekady oprócz możliwości wykonywania prestiżowego zawodu, media oferowały także całkiem przyzwoite warunki finansowe. Dlatego młodzi ludzie gąrnęli się do tego zawodu, a nowo powstające szkoły i kie-

runki dziennikarskie nie narzekały na brak chętnych. Pod koniec dekady chętnych jest nadal wielu, ale zainteresowanie studiami dziennikarskimi nieco maleje, ze względu na coraz gorsze możliwości zatrudnienia. Młodzi dziennikarze tworzyli wiele nowych redakcji, jak choćby terenowe oddziały *Gazety Wyborczej* i *Super Expressu*, oni także zapelnili redakcje komercyjnych stacji radiowych (jak RMF FM, Radio Zet i innych) oraz telewizyjnych (głównie TVN). Wielu spośród nich stało się bardzo dobrymi dziennikarzami, ale nie-małej przecież grupie zarzuca się brak wiedzy, profesjonalnej sprawności i poczucia odpowiedzialności. Jednak dzięki nim proces starzenia się kadr tego zawodu uległ zahamowaniu, a w kolejnych latach dekady średnia wieku polskich dziennikarzy stawała się coraz niższa; według nieoficjalnych szacunków wynosi obecnie około 35 lat.

Zawód dziennikarski poza tym stale się feminizuje. Jeżeli trzydzieści lat temu tylko co czwarty dziennikarz był kobietą, obecnie jest ich ponad 40%; jak się wydaje — w telewizji i radiu nawet więcej. Dziennikarek jest też więcej w prasie codziennej — ogólnokrajowej i regionalnej; znacznie częściej niż dawniej zajmują się obecnie zbieraniem informacji. Zjawisko to potwierdza liczba kobiet przyjmowanych na studia dziennikarskie — w niektórych szkołach stanowią więcej niż połowę słuchaczy.

Studia dziennikarskie prowadzą wszystkie uniwersytety, od niedawna jako samodzielne (Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński), ale nadal także jako specjalizacje na kierunkach politologicznych, filologicznych itp. Uczelnie te od niedawna wprowadzają nowy system kształcenia 3+2 (licencjat + uzupełniające 2-letnie studia magisterskie), kontynuują także kształcenie na studiach podyplomowych. Dziennikarskie studia są także obecne w wyższych szkołach (akademiach) pedagogicznych, jako równoległe z innymi lub jako specjalności. Zawód ten można zdobyć także na uczelniach katolickich (KUL, PAT, ATK), głównie w ramach studiów podyplomowych. Kształceniem dziennikarzy zajęły się także liczne szkoły prywatne, z Wyższą Szkołą Komunikowania i Mediów Społecznych w Warszawie oraz (również warszawską) Wyższą Szkołą Dziennikarską im. M. Wańkowicza na czele, a ostatnio również Collegium Civitas. Niektóre szkoły prywatne kuszą specjalnościami jak „dziennikarstwo multimedialne” (Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi), współpracą w kształceniu z zagranicznymi uczelniami (UW z Wyższą Szkołą Dziennikarską w Lille, Wyższa Szkoła Biznesu z National Louis University / USA), inne kształcą nie tyle dziennikarzy, ile specjalistów w zarządzaniu mediami (np. WSB w Nowym Sączu).

Poziom kształcenia dziennikarzy w tych szkołach jest różny, a ilość nie zawsze przechodzi w jakość. Mury szkół wyższych (publicznych i prywatnych) opuszczało pod koniec lat 90. ponad 1000 absolwentów (rocznie), głównie z licencjatem. Większość z nich podejmowała dalsze studia, ale spora grupa zasilala media. Jakość kształcenia sprawdza się w praktyce redakcyjnej.

Wielu dziennikarzy ocenia system kształcenia do zawodu niezbyt wysoko, przede wszystkim zaś twierdzi, iż szkoły wyższe dają im spory pakiet wiedzy zupełnie w późniejszej pracy nieprzydatny. Pośrednio, krytycznie oceniają

nadmiar zajęć teoretycznych czy raczej brak powiązań teorii z praktyką redakcyjną. Doświadczeni zaś nauczyciele dziennikarstwa twierdzą, iż dziennikarzom trzeba zapewnić porządne wykształcenie ogólne, aby mogli pojąć otaczający ich świat. Z drugiej jednak strony powinno się im stworzyć szanse specjalizacji akademickiej, aby „mogli wnikać głęboko w konkretną dziedzinę”. Przy tym wszystkim trzeba ich uczyć myślenia „autonomicznego”, by mogli doskonalić myślenie „krytyczne”. Dodajmy też, że istnieje zarówno potrzeba nauki samodzielnego myślenia (dziennikarze obecnie spędzają znacznie więcej czasu poza redakcją), jak też działania zespołowego (już dzisiaj w redakcjach lub poza nimi działają specjalistyczne spółki, zajmujące się wybranymi dziedzinami życia, tematami).

Studenci pierwszego roku dziennikarstwa mówią, iż z tym zawodem kojarzą im się wolność. Młodych ludzi przyciąga do dziennikarstwa atrakcyjność wykonywanej pracy oraz prestiż zawodu w społeczeństwie; takie powody wskazywali m.in. słuchacze WSD im. M. Wańkowicza. Na czynniki te wskazywali także dziennikarze już zawód ten uprawiający, odpowiadający na ankietę internetową OBP. Jedni i drudzy, wchodząc do zawodu jako praktykanci lub stażyści, dość szybko zaczęli dostrzegać różnice między wyobrażeniami a praktyką życia redakcyjnego.

Młodzi dziennikarze (często studenci dziennikarstwa) traktowani są w wielu redakcjach jako swoista „kadra zapasowa”. Zatrudnieni na umowach, pracujący za wierszówkę są także „straszakiem” dla dziennikarzy etatowych, którzy czują oddech młodych na swoich plecach.

Kwestie zatrudnienia dziennikarzy w wielu redakcjach to swoista „wolna amerykanka”. Umowy o pracę w mediach są tak konstruowane, że często dziennikarz może być zwolniony z godziny na godzinę, bez specjalnego uzasadnienia. Nie ma statutów redakcyjnych ani układów zbiorowych. W mediach realizowany jest „program minimum” narzucany przez Kodeks pracy, to znaczy istnieje Zakładowy regulamin pracy i Zakładowy system wynagrodzeń. Kontrakty jednak są utajnione i dziennikarze na ogół nie wiedzą, ile zarabiają ich koledzy.

Zawód dziennikarski nie jest już — jak dawniej — zawodem łatwym i bezpiecznym. Narażeni są zwłaszcza ci, którzy zajmują się problemami przestępczości. W minionej dekadzie zdarzały się przypadki zastraszania i pobicia dziennikarzy, a także podpalania mieszkań (m.in. Jacka Popielarza z *Super Expressu*, Jerzego Jachowicza z *Gazety Wyborczej* oraz Jerzego S. Maca z *Wprost*). Zaginał także Jarosław Ziętara z *Gazety Poznańskiej*. Zagrożeniem zdrowia i życia dziennikarzy oraz procesami sądowymi, w których podsądnymi są dziennikarze, zajmuje się Centrum Monitoringu Prasy, powołane w roku 1996.

3. Dziennikarze o sobie i swojej pracy (wyniki ankiety)

Pod koniec 2000 roku autor tej publikacji zrealizował za pośrednictwem Internetu ankietę wśród dziennikarzy (www.obp.prv.pl). Odpowiedziało na nią ponad 250 dziennikarzy z prasy codziennej — regionalnej i ogólnokrajowej, dziennikarze stacji radiowych i telewizyjnych. Trudno uznać ją za

reprezentatywną dla całego środowiska, stanowiła raczej sondaż próbny przed badaniami, którymi chcemy objąć znacznie większe grono osób. Ponieważ ankieta po wypełnieniu była przesyłana pocztą elektroniczną, wśród uczestników sondażu jest zapewne mniej osób starszych i kobiet, generalnie — mniej osób słabiej lub niezbyt chętnie korzystających z komputera i sieci elektronicznej. Wyniki ankiety stanowią więc raczej o opinii młodszej (niż przeciętnie) generacji dziennikarzy, nadto raczej szeregowych niż funkcyjnych.

Wśród ogółu ankietowanych kobiety stanowią 35%, a mężczyźni 65%; wśród dziennikarzy radiowych i telewizyjnych kobiet jest nieco więcej. Osoby stanu wolnego stanowią 2/3 respondentów, pozostali to mężatki lub żonaci oraz (4%) osoby rozwiedzione. Stan cywilny ankietowanych (wielu „stanu wolnego”) wiąże się z niską średnią wieku, ale znawcy problemu twierdzą także, że w tym zawodzie „modne” zaczyna być niewykazywanie pośpiechu w podejmowaniu decyzji o małżeństwie. Decyzje takie podejmuje się najczęściej „po trzydziestce”.

Tymczasem w grupie respondentów około 53% osób nie ukończyło 30 roku życia, dalszych 38% mieści się w przedziale 30 do 50 lat, a jedynie 6% to osoby „po pięćdziesiątkę”.

Ankietowani przez nas dziennikarze na ogół dość pozytywnie oceniali własną sytuację materialną:

Jako:	
bardzo dobrą	13%,
dobrą	43%,
taką sobie / przeciętną	33%,
nienajlepszą	6%,
złą	2%.

Częściej więc jest to sytuacja dobra i bardzo dobra niż nienajlepsza i zła.

3.1. Posiadane wykształcenie (rodzaj ukończonych studiów)

Choć nieco więcej niż połowa ankietowanych dziennikarzy nie ukończyła studiów dziennikarskich, to liczba absolwentów dziennikarstwa oraz specjalizacji dziennikarskiej na studiach politologicznych i filologicznych jest dość znaczna. Prawie co czwarty ankietowany ma dyplom ukończenia dziennikarstwa (magisterski), co dziesiąty — licencjat lub ukończone studia poddyplomowe. Trudno się temu dziwić; w ostatnich latach studia dziennikarskie w ponad 30 publicznych i prywatnych szkołach wyższych kończy rocznie ponad tysiąc absolwentów.

Nadal jednak do zawodu tego trafiają absolwenci wielu innych uczelni — w tym technicznych, artystycznych, prywatnych „szkół biznesu” itp. Wśród ludzi bez dyplomu pewna grupa to osoby, które nie mogły pogodzić pracy dziennikarskiej ze studiami (wyraźniej radiowcy), część zaś to dziennikarze równolegle studiujący, najczęściej dziennikarstwo.

Tabela 1. Wykształcenie dziennikarzy

	% odpowiedzi
1. dziennikarskie — podyplomowe	10%
2. dziennikarskie — magisterskie	24%
3. licencjackie — dziennikarskie lub podobne	11%
4. Inne kierunki — humanistyczne, artystyczne itp.	21%
5. Inne kierunki — techniczne, ścisłe itp.	12%
6. Nie ukończył(a) żadnej wyższej uczelni	14%
7. Jeszcze studiuje (głównie dziennikarstwo)	8%

3.2. Przydatność studiów dla wykonywanego zawodu

Ponad 40% ankietowanych dostrzega dużą i bardzo dużą przydatność studiów dla swojego zawodu, ale ponad 22 % uważa, że jest ona niewielka lub żadna. Najlicniejsza grupa daje odpowiedź wymijającą, oceniając przydatność jako „średnią”. Absolwenci studiów dziennikarskich mają opinie zróżnicowane; zdecydowanie lepiej oceniają przydatność studiów absolwenci studiów podyplomowych (ale są też wśród nich tacy, którzy oceniają te studia negatywnie), bardziej krytyczni (być może dlatego, że są to osoby starsze niż przeciętnie) oceniają wiedzę wyniesioną z uczelni absolwenci studiów magisterskich.

Tabela 2. Przydatność studiów dla zawodu w opinii dziennikarza

	% odpowiedzi
1. bardzo duża	22%
2. duża	20%
3. średnia	36%
4. niewielka	14%
5. żadna	8%

Pod koniec omawianej dekady absolwent dziennikarstwa ma zapewne większą szansę, aby zostać dziennikarzem, niż absolwent innego kierunku studiów. Połowa ankietowanych w roku 1994 redaktorów naczelnych polskich gazet i czasopism (W. Pisarek, *ZP*, 1995) deklarowała, że aby zostać dobrym dziennikarzem trzeba ukończyć studia dziennikarskie w kraju, 32% wskazywało na podobne studia za granicą, a 49% na dobre zawodowe kursy dziennikarskie. Zarazem jednak najbardziej liczy się w tym zawodzie talent, owa „iskra boża” (91% wskazań) i samokształcenie (90%), także praktyka w dobrej redakcji (krajowej — 86%, zagranicznej — 56%). Z posiadanych przez nas danych wynika jednak, że zagraniczne studia dziennikarskie i praktyki dziennikarskie za granicą ukończyło nie więcej niż 4–5% polskich dzien-

nikarzy (głównie stypendia UE oraz wyjazdy organizowane przez polskie filie zachodnich wydawnictw prasowych).

Dyskusja na temat jakości studiów dziennikarskich i ich przydatności dla wykonywanego później zawodu toczy się od lat. Jak się wydaje, właściwa jest opinia pewnego nauczyciela akademickiego, który stwierdził, iż „...studia dziennikarskie nie są tak złe, żeby zniszczyły samorodny talent. Ale nie są też tak dobre, by nieuka wykreowały na mistrza pióra lub mikrofonu”.

Nie jest także wykluczone, że potrzebne są zmiany w programach nauczania szkół dziennikarskich, ale głównie w sposobach realizacji tych programów. Właściciele mediów chcą np., aby dziennikarze rozumieli zasady funkcjonowania pisma jako przedsiębiorstwa, znali nowoczesne sposoby i techniki redagowania, wreszcie aby znali normy prawne (W. Pisarek, *ZP*, 1995). Czy szkoły uczą właściwie, czy zdobyta wiedza da się przełożyć na praktykę redakcyjną? Wiele publicznych wypowiedzi dziennikarzy i wydawców każe sądzić, iż odpowiedź na te pytania nie jest jeszcze zadowalająca.

3.3. Staż dziennikarski (ile lat w zawodzie dziennikarskim)

Ankietowani, którzy rozpoczęli pracę w tej dekadzie, stanowią prawie 80% całej badanej grupy, ale co czwarty pracuje mniej niż dwa lata; w tej grupie najliczniej reprezentowani są studenci oraz absolwenci studiów dziennikarskich (magisterskich i licencjackich). Osoby o innym wykształceniu, także bez studiów, mają dłuższy staż pracy.

Tabela 3. Staż pracy w zawodzie

	% odpowiedzi
1. mniej niż dwa lata	25%
2. od 2 do 5 lat	30%
3. od 6 do 10 lat	25%
4. od 11 do 15 lat	8%
5. od 16 do 20 lat	6%
6. powyżej 20 lat	6%

3.4. Zadania w redakcji (stacji)

Blisko 2/3 ankietowanych to dziennikarze szeregowi (reporterzy i publicyści, rzadziej felietoniści). Ponad 30% pełni określone funkcje w redakcji (kierownicy działów, wydawcy, szefowie anteny, także redaktorzy naczelni). Najmniej liczna grupa (4%) podaje inne stanowiska: prezenterów, researcherów, tłumaczy itp.

Tabela 4. Stanowisko w redakcji

	% odpowiedzi
1. wyłącznie lub prawie wyłącznie redaktor pisma (działu) programu	32%
2. dziennikarz (reporter, publicysta, felietonista itp.)	64%
3. inne zadania, funkcja (researcher, prezenter, tłumacz itp.)	4%

3.5. Warunki zatrudnienia w redakcji (stacji)

Jak oczekiwaliśmy, warunki zatrudnienia w mediach są dość różne. Co prawda najliczniejsza grupa (52%) pracuje na etacie lub jego części, ale pewna grupa (7%) ma umowę na czas określony (po jej wygaśnięciu może być odnawiana na tych samych lub nowych warunkach), a 13% pracuje na podstawie innej formy umowy (najczęściej jest to umowa o dzieło lub umowa na okresowe zatrudnienie dla wykonania określonych zadań). Wielu dziennikarzy pracuje „na zlecenie”, ale przede wszystkim „za wierszówkę” (głównie studenci i stażyści). Ponad 11% ankietowanych (wyraźniej w telewizji) ma firmę „usługi dziennikarskie”, wśród nich wyraźna grupa to tzw. „free-lancers”, nierzadko pracujący dla różnych redakcji, różnych mediów.

Tabela 5. Warunki zatrudnienia

	% odpowiedzi
1. na etacie lub jego części	52%
2. mam umowę o pracę na czas określony	7%
3. pracuję na podstawie innej formy umowy	13%
4. mam firmę (działalność gospodarcza — usługi dziennikarskie, itp.)	11%
5. inna forma zatrudnienia (umowa-zlecenie, wierszówka itp.)	14%
Brak danych	3%

3.6. Przyczyny wyboru zawodu dziennikarskiego

Znakomita większość ankietowanych twierdzi, iż dziennikarzami stała się z własnej nie przymuszonej woli, ale co piąty przyznaje, że stało się tak wskutek namowy osób bliskich lub znajomych, a co szósty, że zdecydował przypadek. Własna inicjatywa owocowała częściej podjęciem studiów dziennikarskich, przypadek zaś wiązał się z podjęciem decyzji po ukończeniu innych studiów. Nakłaniania przez znajomych w znacznej części udali się na studia dziennikarskie. Dodajmy też, że przypadek i namowa częściej występuje w deklaracjach mężczyzn, kobiety zaś chętniej określają wybór zawodu jako własną inicjatywę. Porównując wypowiedzi ankietowanych według wieku, trzeba stwierdzić, że młodzież dziennikarska chętniej chwali się „własną

inicjatywą”, starsi zaś częściej przypominają sobie, iż o wyborze zawodu dziennikarskiego zdecydował przypadek lub namowy osób bliskich czy znajomych.

- | | |
|---|-----|
| 1. namowa znajomych, przyjaciół itp. osób | 19% |
| 2. z własna inicjatywa | 64% |
| 3. przypadek | 17% |

Tabela 6. Motywy wyboru zawodu dziennikarskiego

	% odpowiedzi		
	1979	1990	2000
1. możliwość poznawania ciekawych ludzi, nowych miejsc i spraw	17%	43%	56%
2. zawód, w którym człowiek cały czas się uczy	36%	33%	43%
3. konkretny, żywy zawód, widać jego rezultaty	25%	36%	33%
4. możliwość wpływu na świadomość, nastroje i opinie ludzi	26%	25%	29%
5. orientacja w tym, co się dzieje (w moim mieście, kraju, na świecie)	21%	19%	27%
6. możliwość opowiadania innym o ciekawych zjawiskach, ludziach	16%	9%	25%
7. możliwość krytyki, walki z niedociągnięciami	31%	15%	23%
8. możliwość pomagania innym w konkretnych sprawach	33%	26%	21%
9. możliwość wypowiadania własnych opinii	21%	12%	21%
10. wysoki prestiż społeczny zawodu	9%	10%	16%
11. możliwość mówienia we własnym imieniu do szerszej publiczności	17%	18%	11%
12. możliwość przekazywania innym swojej wiedzy	8%	6%	7%
13. inne motywy (powołanie, praca w uczciwym zawodzie, możliwość bywania w miejscach niedostępnych dla „zwykłych śmiertelników”			14%

Porównując wyniki uzyskane w początkach i na koniec dekady, a także przed 20 laty, należy pamiętać, iż w badaniach z roku 1990 ankietowani podkreślali nie więcej niż trzy motywy, zaś w badaniach z roku 2000 mogli zakreślać nawet wszystkie odpowiedzi. Średnio jednak podkreślali 3–4 motywy.

W roku 2000 — CZĘŚCIEJ niż 10, a także 20 lat wcześniej — wskazywane są:

- możliwości poznawania ciekawych ludzi, nowych miejsc i spraw,
- edukacyjna wartość zawodu,
- orientacja w tym, co się dzieje (w świecie, kraju i okolicy),
- możliwość opowiadania innym o ciekawych ludziach i zjawiskach,
- społeczny prestiż zawodu.

SŁABIEJ natomiast oczekiwane jest:

- dostrzeżenie rezultatów pracy dziennikarskiej (ale wyraźniej niż w roku 1979),
- możliwość wpływania na świadomość, nastroje i opinie ludzi,
- możliwość przekazywania ludziom swojej wiedzy.

Wyraźnie SŁABIEJ niż 10 lat, ale także 20 temu wskazywane są takie motywy jak:

- możliwość pomagania innym w konkretnych sprawach,
- możliwość mówienia we własnym imieniu do szerszej publiczności.

Znacznie słabiej niż w roku 1979, choć wyraźniej niż w roku 1990, dostrzegane są obecnie szanse krytyki i walki z niedociągnięciami.

Te ostatnie uwagi wskazują na znacznie większy obecnie realizm dziennikarzy, mniej posłannictwa, możliwości realizacji szczytnych ideałów, więcej pragmatyzmu i liczenia się z realiami pracy w tym zawodzie. To także — o czym piszemy dalej — bardziej krytyczne spojrzenie na środowisko i obowiązujące w nim normy etyczne.

Rzecz charakterystyczna — idealistami są najmłodszy dziennikarze, wchodzący w zawód. Starsi — jak się wydaje — dość często pozbawieni są złudzeń.

3.7. Ocena swoich perspektyw zawodowych

Opinie dotyczące pewności pracy są różne; swoje perspektywy bardziej optymistycznie oceniają dziennikarze z dużych ośrodków miejskich i raczej z mediów publicznych niż prywatnych. Prawie 16% nie martwi się o przyszłość, są to osoby bardziej doświadczone zawodowo, nierzadko funkcyjni, a także posiadający firmy typu „usługi dziennikarskie”. Najliczniejsza jest grupa co prawda nie lękających się utraty pracy, ale zarazem wiedząca, iż w tym zawodzie „nigdy nic nie wiadomo”. Utraty pracy (16%) bardziej lękają się dziennikarze prowincjonalni (wyraźniej prasowi), generalnie także osoby z kilkuletnim stażem, które nie do końca wiedzą, jakie są ich perspektywy zawodowe, często nie zatrudnione na etacie dającym gwarancję spokojnej pracy.

Odpowiedzi wskazują także na to, że dziennikarze dostrzegają konkurencyjność w zawodzie oraz możliwość utraty pracy bez istotniejszych powodów. Prawo jest po stronie właścicieli, a dziennikarzy nie bardzo kto ma bronić (chyba tylko związki zawodowe, ale wyłącznie w mediach publicznych). W mediach prywatnych wyraźniej obserwuje się koła Syndykatu Dziennikarzy Polskich niż któryś z mocnych związków zawodowych. Rozbicie ruchu związkowego jest bardzo wyraźne; w TVP jest ich bodaj 17 i nie zawsze umieją (i chcą) wspólnie działać.

Pewnym novum ostatniej dekady jest tworzenie się firm typu „usługi dziennikarskie”, różnego zresztą rodzaju; jedne są niejako fikcyjne (jednoosobowe firmy czyli dziennikarze pracujący np. w telewizji i na sprzęcie telewizyjnym, ale rozliczający się ze stacją jako „firma” usługowa), inne — rzeczywiście zewnętrzne — realizujące określone tematy, cykle publicystyczne, przygotowujące komentarze lub dostarczające dokumentację określonych wydarzeń. Twórcami tej drugiej grupy firm są nierzadko doświadczeni dziennikarze (czasem emeryci), fachowcy w tym zawodzie, piszący stałe teksty (np. komentarze lub felietony) do różnych pism. Takie firmy założyli m.in. Tadeusz Jacewicz, Krzysztof Leski i Janusz Korwin-Mikke.

Tabela 7. Ocena perspektyw zawodowych

	% odpowiedzi
1. mam pewność pracy i zarobków, więc nie martwię się o przyszłość	16%
2. w mojej pracy nigdy nic nie wiadomo, ale nie sądzę, abym stracił(a) pracę	56%
3. w tym zawodzie nic nie jest pewne i obawiam się utraty pracy	16%
4. nie widzę dla siebie przyszłości i myślę o innej pracy	3%
5. swoje perspektywy zawodowe oceniam jeszcze inaczej	4%
Brak danych	5%

3.8. Czy polscy dziennikarze kierują się w swojej pracy zasadami etycznymi?

Ocena kolegów po fachu, pod względem etycznym, nie jest najlepsza. Nikt co prawda nie uważa, że wszyscy polscy dziennikarze kierują się w pracy zawodowej zasadami etycznymi, ale jest niedobrze, jeśli prawie połowa ankietowanych uważa, że normy etyczne przestrzega w swej pracy „jedynie mniejszość” dziennikarzy lub „tylko niektórzy”. Młodzież dziennikarska jest bardziej idealistyczna, z wiekiem ocena kolegów jest coraz bardziej krytyczna.

Tabela 8. Czy polscy dziennikarze przestrzegają norm etycznych?

	% odpowiedzi
1. Wszyscy	1%
2. Większość, ale nie wszyscy	51%
3. Jedynie mniejszość	31%
4. Tylko niektórzy	17%

Wypowiedzi te korespondują zapewne z uświadomieniem sobie istotnych ograniczeń w pracy dziennikarzy. Jedynie mała grupka (7%) twierdzi, że dziennikarze zawsze piszą i mówią to, co myślą (wyraźniej najmłodszy), pozostali dostrzegają różne formy cenzurowania oraz swoistego „kierunkowania” wypowiedzi dziennikarzy. To zaś oznacza, że muszą promować (i promują) poglądy całkowicie lub częściowo niezgodne z własnymi.

Chociaż w Polsce istnieją kodeksy etyki dziennikarskiej (Dziennikarskie Kodeksy Obyczajowe SD RP i SDP), „Karta etyczna mediów”, przyjęta w roku 1995 przez organizacje dziennikarskie oraz większość organizacji nadawców (inspiratorem był ks. Wiesław Niewęglowski, duszpasterz środowisk twórczych), Rada Etyki Mediów (powołana przez Konferencję Mediów Polskich), wreszcie Komisje Etyczne w TVP i Polskim Radiu, dziennikarze nie zawsze postępują etycznie. Jak należy sądzić, wielu z nich nie zna nawet najkrótszego dokumentu na ten temat, czyli 7-punktowej Karty Etycznej Mediów. Sprzyjają takiemu podejściu: brak dolegliwości z powodu naruszenia zasad etyki zawodu, lekceważenie tych zasad przez dziennikarzy oraz odległe miejsce znajomości etyki i jej przestrzegania w rankingu kwalifikacji

dziennikarskich (wśród 27 „braków kwalifikacji” wskazywanych przez redaktorów naczelnych polskich dzienników i czasopism, znajomość etyki dziennikarskiej wskazywana była na ostatnim miejscu (W. Pisarek, *ZP*, 1995).

3.9. Swoboda wypowiedzi dziennikarskiej

W Polsce nie ma już instytucji cenzury, a mimo to istnieją ograniczenia, siły i naciski, które powodują, że znakomita większość ankietowanych przez nas dziennikarzy dostrzega jakieś formy ograniczania wolności wypowiedzi i pisania lub mówienia pod dyktando innych.

Tabela 9. Obecnie dziennikarze:

	% odpowiedzi
1. zawsze piszą i mówią to, co myślą	7%
2. przeważnie wyrażają własne poglądy, ale zdarza się, że muszą promować poglądy innych — sprzeczne całkowicie lub częściowo z własnymi	93%

Jakie są przyczyny ograniczeń w swobodzie wyrażania swojego zdania (opinii) przez dziennikarzy? Najwyraźniej wskazywani są właściciele mediów, szefowie redakcji lub stacji, bezpośredni przełożeni (42 %), a prawie co piąty ankietowany informuje, że spotyka się z cenzurą wewnątrzredakcyjną (z jednej strony — swoistymi „zapisami” na osoby, instytucje lub organizacje, z drugiej — niemożnością pisania „źle” o określonych „siłach politycznych” lub wielkich reklamodawcach). Niektórzy dziennikarze dostrzegają także (zwłaszcza na prowincji i w mniejszych mediach) naciski ze strony polityków i administracji (państwowej i samorządowej). Znając te różne ograniczenia i możliwości nacisków, co dziesiąty dziennikarz wskazuje też na występowanie autocenzury (w prasie regionalnej „orientowanie się” na właściciela, czasem zagranicznego, lub na szefów, mających określone sympatie polityczne). Dziennikarze przyznają się także, że bojąc się popaść w konflikt, a zarazem, aby być w zgodzie z własnym sumieniem, pewnych tematów zazwyczaj nie podejmują.

Na różnych spotkaniach dziennikarze dają przykłady ograniczeń „nowej cenzury”. W początkach dekady zespół redakcyjny pewnego dziennika regionalnego rozpadł się, ponieważ nowi właściciele gazety „expressis verbis” zalecili „wykańczanie konkurencji”. Nie zgadzający się na takie praktyki dziennikarze założyli konkurencyjną gazetę, skutecznie konkurującą z tą, z której wyszli.

7% uważa, że nie ma ograniczeń w swobodzie wyrażania własnych opinii.

Tabela 10. Kto lub co ogranicza wolność dziennikarską?

	% odpowiedzi
1. Autocenzura	11%
2. Cenzura wewnątrzredakcyjna	19%
3. Naciski właścicieli, szefów redakcji, stacji, bezpośrednich przełożonych	42%
4. Naciski zewnętrzne (politycy, administracja publiczna itp.)	8%
5. Inne powody (sympatie polityczne, pogoń za atrakcyjnymi tematami, liczenie się z atrakcyjnymi reklamodawcami itp.)	13%

3.10. Najbardziej wiarygodni dziennikarze w Polsce. Mistrzowie w zawodzie

W badaniach zrealizowanych wśród dziennikarzy w połowie 1990 roku ponad 55 % ankietowanych podawało co najmniej jedno nazwisko najbardziej wiarygodnego dziennikarza. Po 10 latach takie osoby wymienia o połowę mniejsza grupa dziennikarzy, podobnie rzadziej zresztą pojawiają się nazwiska dziennikarzy, osiągających w tym zawodzie kunszt mistrzowski.

W obu przypadkach zmieniła się także bardzo wyraźnie lista nazwisk.

Na prośbę o wskazanie najbardziej wiarygodnego dziennikarza w Polsce padały następujące odpowiedzi:

- | | |
|-------------------|-----|
| 1. nie ma takiego | 71% |
| 2. są tacy | 29% |

Osoby dostrzegające wiarygodnych dziennikarzy wymieniały najczęściej: Monikę Olejnik — 7%, Ryszarda Kapuścińskiego — 5%, Tomasza Lisa — 4%, Krzysztofa Skowrońskiego — 3%, Ewę Milewicz — 2%, Adama Michnika — 2% oraz pojedynczo: M. Wańkowicza, B. Rymanowskiego, P. Zarembe, M. Urbankę, A. Bonieckiego, G. Miecugową, A. Bobera, W. Jagielskiego, W. Milewicz, J. A. Majcherka, J. Paradowską, M. Wrone, J. Żakowskiego, E. Męclewskiego, K.T. Toeplitza i J. Urbana.

Z listy roku 1990 pojawiły się nazwiska: Kapuścińskiego, Michnika, Toeplitza i Urbana, znikli z listy dziennikarze już nie żyjący (Kisielewski, Turowicz, Dziewanowski, Wańkowicz), osoby de facto poza zawodem (Iłowiecki, Szyndzieltorz, Passent). Nie znaleźli uznania piszący rzadziej Bratkowski i Podemski oraz Hanna Krall, nagradzana częściej jako pisarka, choć wymieniana pod koniec 1999 roku jako jedna z dziesiątki „polskich dziennikarzy 100-lecia” (w plebiscycie *Pressu*).

Na pytanie, jacy są najlepsi dziennikarze (godni naśladowania), otrzymaliśmy następujące odpowiedzi:

- | | |
|-------------------------------|-----|
| 1. nie ma takiego | 74% |
| 2. jest nim (podaje nazwisko) | 26% |

Wymieniani byli najczęściej: Ryszard Kapuściński — 7%, Monika Olejnik — 6%, Melchior Wańkowicz — 2%, Tomasz Lis — 2% oraz pojedynczo: K. Skowroński, Ewa Milewicz, B. Rymanowski, M. Urbanek, G. Miecugow, K. Durczok, A. Bober, W. Jagielski, J. Paradowska, M. Wrona, J. Ąkowski, S. Michalkiewicz, K.T. Toeplitz i J. Urban.

Z czołówki listy 1990 roku pozostali jedynie Kapuściński, Toeplitz i Urban, ale wymieniani znacznie rzadziej niż poprzednio.

Obie listy tworzą wyraźniej „nowe twarze”, zwycięzcy różnych plebiscytów dziennikarskich (Grand Press, Polskie Pulitzery, Nagroda Pruszyńskich, itp.) na czele z Moniką Olejnik, Tomaszem Lisem oraz — nieco rzadziej — Krzysztofem Skowrońskim. Wyraźniej niż dawniej „wzorcami” są dziennikarze telewizyjni i radiowi. Prasę reprezentują dziennikarze *Gazety Wyborczej*, *Polityki*, *Tygodnika Powszechnego* i *Nowego Państwa*. Pod tym względem niewiele się zmieniło.

W roku 1994, na podstawie wypowiedzi ankietowych redaktorów naczelnych gazet i czasopism, listę najwyżej przez nich cenionych dziennikarzy, stworzył Walery Pisarek (*ZP*, 1995). Przewodził na niej redaktor naczelny *Gazety Wyborczej* Adam Michnik (18%), ze znaczną przewagą nad innymi: Jerzym Urbanem (9%), Ryszardem Kapuścińskim (7%), Danielem Passentem (7%), Krzysztofem Mroziewiczem i Krzysztofem Teodorem Toeplitzem (po 5%). Poza Mroziewiczem i Passentem, wszystkie pozostałe osoby znalazły się na liście stworzonej na podstawie internetowej ankiety wśród dziennikarzy, choć wymieniano je znacznie rzadziej. Z pozostałych dziennikarzy wymienionych przez redaktorów naczelnych, na liście internetowej pojawili się jeszcze: Monika Olejnik, Janina Paradowska i Stanisław Michalkiewicz. Biorąc pod uwagę wszystkie trzy badania, można stwierdzić, iż teza W. Pisarka z roku 1995, iż „stare idole zawodowe polskiego dziennikarstwa zachowały swoją atrakcyjność” w sześć lat później jest trudna do obronienia. Wysoka pozycja R. Kapuścińskiego — dziennikarza polskiego XX wieku wiąże się obecnie bardziej z jego działalnością pisarską, niż publicystyczną, Daniel Passent odszedł do dyplomacji, zaś czołowe lokaty Moniki Olejnik i Tomasza Lisa pokazują, jakie wzorce akceptuje dzisiaj młodzież dziennikarska. Jeżeli młode dziennikarki doceniają jeszcze doświadczone profesjonalistki, jak choćby Janina Paradowska (choć zarazem ocena nie idzie w parze z sympatią), to zastanawia brak na liście internetowej Marka Ostrowskiego, błyskotliwego i profesjonalnego dziennikarza *Polityki* oraz komentatora wielu programów telewizyjnych i radiowych. Popularność zdobywają „wywiadowcy”, zwłaszcza odpytujący polityków, stąd popularność i deszcz nagród dla Moniki Olejnik, Krzysztofa Skowrońskiego itp., a także reporterzy „wojenni”; stąd nagrody i docenianie W. Milewicza i W. Jagielskiego.

3.11. Korzystanie z urządzeń ułatwiających pracę dziennikarzy

Za pomocą omawianej ankiety chcieliśmy sprawdzić, w jakim stopniu dziennikarze korzystają z różnych urządzeń, mogących znacznie ułatwić im pracę.

TELEFON KOMÓRKOWY to narzędzie niezbędne w pracy zawodowej; ze służbowej komórki nie korzysta 20% ankietowanych, prywatnie nie ma 10%. Większość korzysta z takiego telefonu dość często, choć niektórzy uważają, że jest to „bardziej gadżet”.

KOMPUTER jest używany służbowo przez 95% ankietowanych, a prywatnie przez 90%, ale jako narzędzie niezbędne do pracy dziennikarskiej wymienia komputer 70% respondentów.

KORZYSTANIE Z SIECI INTERNET deklaruje — w pracy 85% dziennikarzy (65% jako narzędzie niezbędne), a domu — 70% (jako niezbędne — 40%). W warunkach domowych Internet wykorzystywany jest często dla celów nie związanych bezpośrednio z pracą zawodową, a 20% uważa go za swoisty „gadżet”.

KONTO E-MAIL jest wykorzystywane podobnie, jednak częściej w miejscu pracy niż w domu, gdzie używane jest czasem sporadycznie i dla celów niekoniecznie zawodowych. Blisko co trzeci respondent korzysta z poczty w domu także dla celów zawodowych, zapewne dla przesyłania materiałów do redakcji, ale także w celu uzyskania określonych informacji do przygotowywanych materiałów lub audycji.

SAMOCHÓD służbowy wykorzystuje połowa ankietowanych, jednak jedynie 20 % dość intensywnie. Prawie 70% ma swój własny samochód; połowa właścicieli korzysta z niego bardzo często dla realizacji celów zawodowych. Z własnego samochodu częściej korzystają dziennikarze z mniejszych miast niż z wielkich metropolii. Ci drudzy mają częściej do dyspozycji samochody służbowe albo poruszają się środkami komunikacji miejskiej.

Dodajmy na koniec, że przynależność do organizacji dziennikarskich deklaruje jedynie 6% ankietowanych (4% — SD RP, 1% — SDP, 1% — Klub Dziennikarzy Sportowych), co — biorąc pod uwagę wiek respondentów — potwierdza, iż do organizacji tych należą osoby starsze lub emeryci.

3.12. Czy dziennikarze są w Polsce „czwartą władzą”?

Z wcześniej przytoczonych wypowiedzi wynika, iż dziennikarze uważają swój zawód za prestiżowy w Polsce. Prestiż zawodu jest także jednym z powodów podejmowania pracy dziennikarskiej. Zapewne z tym także wiąże się przekonanie, iż dziennikarze są w naszym kraju CZWARTĄ WŁADZĄ.

Odpowiedzi w ankiecie internetowej świadczą, iż większość ludzi z tego środowiska uważa to twierdzenie za prawdziwe.

Tak — twierdzi 40% ankietowanych, a raczej tak — 38%.

Raczej nie — 1%, zaś nie — 15%.

Nie ma zdania w tej kwestii 6% respondentów.

Osoby wątpiące w to, iż dziennikarze to czwarta władza, pochodzą z różnych redakcji, ale częściej są to osoby z dłuższym stażem zawodowym. Dziennikarze twierdzący TAK i NIE pracują obok siebie w wielkich redakcjach warszawskich, ale też w mniejszych miastach Polski. Przekonani, iż są „czwartą władzą” są częściej dziennikarze prasowi (dzienniki), rzadziej telewizyjni, a zwłaszcza radiowi (zwłaszcza ze stacji prywatnych i nie największych).

4. Dziennikarze dzisiejsi — różne role, różne postawy

Wśród polskich profesjonalnie aktywnych dziennikarzy można dziś — według Walerego Pisarka — wyróżnić trzy główne grupy: bojowników, dyskuzjoeków i rzemieślników.

„BOJOWNICY w swej działalności dziennikarskiej kierują się dobrem swojej Sprawy, o tym, co uważają za słuszne, piszą tylko dobrze; o tym, co

uwają za niesłuszne — tylko źle. Przeważają wśród bojowników ludzie już nie pierwszej młodości, koło czterdziestki, o orientacji prawicowej, a przy najmniej antykomunistycznej, ale nie brak wśród nich ludzi sędziwych, a także zacierzwionych zwolenników orientacji postkomunistycznej. Bojownicy mogą zawodowo funkcjonować jako dziennikarze tylko wśród ludzi myślących tak jak oni. Z tego względu trudno ich spotkać poza ich macierzystymi, ideowo podobnie jak oni zaangażowanymi gazetami i czasopismami, a także programami radiowymi i telewizyjnymi.

DISKDŻOKEJE czują się najlepiej w sferze, którą Amerykanie nazywają *infotainment*. Swoje zadanie upatrują w zabawianiu publiczności. Funkcji rozrywkowej podporządkują zarówno informację o wydarzeniach (informujemy o tym, co ludzi bawi) jak i komentarz o tych wydarzeniach. Diskdżokeje dobrze się czują w formach krótkich, jak noty, plotki, michałki, konferansjerka, co najwyżej felietony. Są mistrzami kalamburów. Układają zabawne nagłówki do czasem tragicznych wiadomości. Dla dobrego dowcipu poświęcają nawet prawdę. Ich domeną jest prasa tęczowa, czasem sportowa, ale przede wszystkim komercyjne radio. Są młodzi, dominują wśród nich dwudziesto- i trzydziestolatkowie.

Poważne dziennikarstwo opiera się na RZEMIEŚLNIKACH profesjonalistach i ich poczuciu odpowiedzialności. Reprezentują głównie starsze pokolenia dziennikarzy, pięćdziesięcio- i sześćdziesięciolatków. Jak na ironię, to oni właśnie reprezentują dziś świadomość etyki i solidarności zawodowej, choć nie brak wśród nich dawnych komunistycznych publicystów, którzy politycznie to i owo mają na sumieniu. Może właśnie dlatego są tak uczuleni na perswazyjne chwytły dzisiejszych bojowników. Na początku lat dziewięćdziesiątych wielu z nich straciło pracę, dziś nawet przez młodych gniewnych są tolerowani, a nawet niekiedy cenieni jako fachowcy, na których można polegać”.

W początkach dekady najwyraźniej dominowali dziennikarze bojownicy i rzemieślnicy, obecnie jednak wypierani są przez rosnącą w siłę grupę diskdżokejów.

W prasie codziennej oraz mediach elektronicznych wykształciła się też grupa dziennikarzy — KELNERÓW (określenie ks. Kazimierza Sowy z Radia Plus). Są to zbieracze informacji, podający często komunikaty z różnych konferencji prasowych bez większych zmian, bez własnych refleksji, bez komentarza. Kelnerzy pracują taśmowo, zwykle szczytą się „przerobem”, czyli liczbą nadanych korespondencji, zebranych informacji itp. Mają „swoich” informatorów: polityków, działaczy samorządowych, ludzi nauki, biznesmenów, sportowców itp. Nie zauważają na ogół, że oni także należą często do „stajni dziennikarskiej” polityków szczebla lokalnego lub ogólnokrajowego. Są często indyferentni politycznie, choć wskutek współpracy ze „swoimi” politykami, bywają wpuszczani na tropy skandali, afer itp.

Kariere w polskiej prasie robią także DZIENNIKARZE ŚLED CZY, a ich prestiż w dziennikarskich światku budują ich publikacje i procesy sądowe, ale też nagrody dziennikarskie. Są pisma, gdzie ta grupa jest bardzo wyraźna (ty-

godnik *Nie*), ale obecni są w całej prasie, zwłaszcza codziennej (od *Gazety Wyborczej* i *Rzeczpospolitej* po małe dzienniki regionalne), a także w czasopiśmie i mediach audiowizualnych. Dziennikarze śledczy mają określone sympatie polityczne: jeśli prawicowi — to piszą o lewej stronie sceny politycznej, jeśli lewicowi — to zajmują się wszystkimi, którzy są od nich na prawo. Punkt widzenia dziennikarzy tej grupy na ogół pokrywa się z linią polityczną pisma lub opcją wspieraną przez właścicieli (wydawców, szefów).

Rosnącą w siłę grupę stanowią ZBIERACZE INFORMACJI, infobrokerzy, często pracujący na własną rękę. Korzystają z pomocy zarówno wyspecjalizowanych firm zbierających informacje prasowe (Biuro Wycinków GLOB z Warszawy, Press-Service z Poznania itp.), jak też z własnych zbiorów, dość intensywnie też korzystają z Internetu. Zbieranie informacji dotyczy określonych tematów lub grup problemowych. Można na nim zarobić spore pieniądze, infobrokerzy bowiem pracują nie tylko dla mediów, ale także dla różnych firm i organizacji biznesowych oraz dla polityków. Zdarza się też, że infobrokerzy zajmujący się gospodarką zdobywają poufne informacje biznesowe; są to więc działania na pograniczu szpiegostwa przemysłowego.

Dzisiejsi dziennikarze w coraz większym zresztą stopniu korzystają z technik informacyjnych i komunikacyjnych. Kazimierz Krzysztofek twierdzi: „dziś dziennikarz może nie jest jeszcze dodatkiem do technik informacyjnych i komunikacyjnych. Ale jak długo? (...) Jaką dziennikarz jutra będzie miał szansę na twórczość? Czy pozostanie mu tylko obsługa maszyny?” Jak wynika z naszej ankiety, wielu dziennikarzy, zwłaszcza młodych, dość intensywnie wykorzystuje komputer oraz sieć internetową i pocztę elektroniczną. Stałym wyposażeniem jest także telefon komórkowy — własny lub redakcyjny. Korzystanie z wielu nowinek wymusza technika redakcyjna i tempo pracy dziennikarskiej. Pierwszą nowoczesną redakcją prasową w Polsce była bodaj *Rzeczpospolita* (podówczas własność grupy Hersanta), a najbardziej nowoczesną stacją radiową (nie tylko zresztą w Polsce) jest Radio RMF FM, którego „centrala” usytuowana jest w Krakowie.

5. Zakończenie

Na zakończenie artykułu „Dziennikarze 1981–1990” (*Zeszyty Prasoznawcze*, nr 1–2, 1991) pomieszczonych zostało dziewięć „uwag uogólniających”. Warto zobaczyć, w jakim stopniu kolejna dekada wpłynęła na aktualność tych spostrzeżeń.

1. W ostatniej dekadzie wieku wyraźnie wzrosła liczba dziennikarzy, jednak jeżeli w początkach lat 90. przychodzili do zawodu ludzie bez studiów dziennikarskich (lub nawet w ogóle bez ukończonych studiów wyższych), to w kolejnych latach absolwenci dziennikarstwa zaczęli stanowić coraz wyraźniejszą część tej grupy zawodowej.

2. Początek lat 90. można nazwać od strony profesjonalnej „dołkiem” — okresem zmniejszonego udziału zawodowców wśród dziennikarzy, przy jed-

noczesnym napływie osób bez większego przygotowania zawodowego. Jakość pracy dziennikarzy negatywnie oceniali szefowie redakcji (W. Pisarek, *ZP*, 1995), którzy wskazywali na „brak operatywności reporterskiej” (41%), brak znajomości języków obcych (40%), nieznaną zachodniej prasy (39%), brak umiejętności pisania dynamicznego, zrozumiałego i atrakcyjnego (38%) oraz brak pomysłowości co do tematów i sposobu ich traktowania na łamach pisma (34%)”.

3. Nadal powinniśmy mówić o niejednorodności środowiska dziennikarskiego, w którym znajdują się zarówno osoby profesjonalnie przygotowane do pracy w tym zawodzie, jak też inni, których umiejętności bardziej mierzy się sympatiami politycznymi niż walorami warsztatowymi. Nadal także spora część kadry kierowniczej mediów (głównie publicznych, choć także części prywatnych) pochodzi z „nadania politycznego”.

4. Dalej istnieje rozbieżność środowiska dziennikarskiego, jednak głównie w sensie organizacyjnym. Brak współpracy głównych stowarzyszeń dziennikarskich, wielość organizacji zawodowych — to wszystko sprawia, iż brak jest mocnej reprezentacji środowiska oraz wspólnego frontu w wystąpieniach do parlamentu, m.in. w kwestii nowelizacji lub uchwalenia prawa prasowego, paktów socjalnych i układów zbiorowych dziennikarzy. Owo rozbieżność środowiska powoduje także, iż nie ma mocnego partnera do rozmów z Izłą Wydawców oraz właścicielami stacji radiowych i telewizyjnych.

5. Część dziennikarzy, co potwierdza także opisywany w artykule sondaż, nie jest pewna swojej przyszłości w zawodzie, mnożą się także różne pozaetatowe formy zatrudniania dziennikarzy. W mniejszym jednak stopniu jako powód utraty pracy wskazuje się naciski (powody) polityczne, znacznie częściej natomiast — rzadko prawidłowo uzasadniane — decyzje właścicieli mediów. Wolność prasy to wolność dla właścicieli, nie dla dziennikarzy.

6. Nadal postępuje odmładzanie zespołów redakcyjnych, wzmocnione falą absolwentów studiów dziennikarskich, zwłaszcza w drugiej połowie lat 90.

7. Zawód dziennikarski w Polsce nadal się feminizuje. Kobiety stanowią wyraźną większość grupy absolwentów studiów dziennikarskich, jednak do mediów trafiają nieco częściej mężczyźni. Szacuje się, iż blisko połowa dziennikarzy zatrudnionych w polskich mediach to kobiety; w ostatnich latach jest ich coraz więcej w prasie codziennej. Natomiast wyraźną większość stanowią w mocno rozwiniętej kolorowej prasie dla kobiet „niższych półek” (tzw. „tęczowej”), której wydawcami są głównie koncerny niemieckie.

8. Zarobki dziennikarzy są zazwyczaj utajnione. Zestawienie zarobków warszawskich dziennikarzy („Kasa w mediach”, *Press* nr 11/2000) pokazuje zarazem istotne dysproporcje między dziennikarzami stołecznymi i prowincjonalnymi. O ile warszawscy dziennikarze zarabiają na ogół powyżej średniej krajowej (czasem znacznie), nadto często pracują dla kilku redakcji (lub mediów), o tyle prowincjonalni dziennikarze zarabiają często w granicach średniej lub nawet poniżej. Wszędzie natomiast obowiązują niskie stawki honoracyjne dla współpracowników (zwłaszcza początkujących); niektóre redakcje zatrudniają wielu młodych dziennikarzy na zasadach

współpracy, aby nie płacić podatku dla ZUS-u, ubezpieczeń itp. „Długa ławka” rozmaitych współpracowników, stażystów itp. jest także stałym „biczem” i postrachem etatowych dziennikarzy.

9. Nadal obserwujemy przepływ dziennikarzy — zarówno w obrębie prasy, jak też między radiem i telewizją. Dziennikarze radiowi zasilają nowopowstałe stacje telewizyjne (TVN, TV Niepokalanów) z radia publicznego przechodzą do radiowych stacji prywatnych. W obrębie prasy częściej obserwuje się przechodzenie z gazet do czasopism niż odwrotnie. W dość trudnej sytuacji są dziennikarze w miastach, gdzie oferta pracy w mediach jest ograniczona, a na lokalnym rynku występuje co najwyżej 1–2 tytuły prasowe. Wyjściem z sytuacji bywa „ucieczka do stolicy”, ale na opuszczenie swojego środowiska niewielu się odważa, ze względów osobistych (rodzinnych) oraz ze względu na niepewność nowej sytuacji. Ci, którzy nie chcą opuścić swojego miasta, najczęściej trafiają do innej — podobnej pracy, stają się rzecznikami prasowymi, pracownikami działów PR w różnych firmach, zasilają redakcje pisemek lokalnych, a — w skrajnych przypadkach — odchodzą do innego zawodu.

10. Wyraźniej pozytywnym zjawiskiem jest natomiast znaczna poprawa prestiżu zawodu dziennikarskiego, zarówno w badaniach opinii publicznej, jak też w opinii samych dziennikarzy, którzy to podkreślają zarówno w omawianym sondażu, jak też przy wielu innych okazjach. Tendencję tę potwierdza także umieszczenie zawodu dziennikarskiego w grupie „zawodów przyszłości” oraz nadal duże zainteresowanie studiami dziennikarskimi wśród absolwentów szkół średnich w Polsce.

11. Dziennikarze uważają, że wykonywany zawód pozwala im wpływać na opinię publiczną oraz pełnienie funkcji „społecznego kontrolera”. Sądzą też, że jako „czwarta władza” mogą patrzeć władzy różnego szczebla na ręce, choć — z drugiej strony — tego typu działania bywają blokowane w ich miejscu pracy, z powodów politycznych, biznesowych (reklama) oraz określonych układów towarzyskich (lub biznesowo-towarzyskich).

12. Dla wielu młodych dziennikarzy dziennikarstwo jest przygodą, wykonywanie tego zawodu pozwala na uczestniczenie w wielu ważnych wydarzeniach politycznych, społecznych i kulturalnych, bywanie na „salonach władzy i pieniądza”. Ale nie tylko; dziennikarze mogą także zobaczyć inne kraje, dzięki sponsorom, politykom oraz dzięki rozmaitym akcjom reklamowym, których sukces gwarantuje udział dziennikarzy. Dodajmy wreszcie, że taki obraz zawodu kreują sami dziennikarze, skutecznie nęcąc młodzież do podejmowania studiów, których ukończenie daje przepustkę do atrakcyjnego świata mediów.

13. Nowym zjawiskiem, zwłaszcza w drugiej połowie ostatniej dekady wieku, jest angażowanie wielu dziennikarzy w zdobywanie reklam. Indagowani w tej kwestii dziennikarze potwierdzają, iż jest to wyraźniejsze w prasie, zwłaszcza niskonakładowej, ale obecne także w mediach audiowizualnych np. regionalnych ośrodkach TVP. Dziennikarzom nakazuje się (lub sugeruje), aby przy okazji robienia „materiału” starali się także pozyskiwać reklamodawców. Jeden z dziennikarzy przytoczył wypowiedź

swojego naczelnego przed wyjazdem na reportaż: „Powiedz prezesowi X, że tekst o jego firmie będzie jeszcze lepszy, jeśli da nam reklamę”. Z drugiej strony redaktorzy naczelni nie kryją, iż dziennikarze umiejący zdobywać reklamy są przez nich bardzo cenieni; w badaniach W. Pisarka (*ZP*, 1995) najliczniejsza grupa redaktorów naczelnych (41,4%) jako główny niedostatek w kwalifikacjach swoich dziennikarzy uznała „brak umiejętności pozyskiwania wpływów z reklamy”.

Wykorzystane publikacje:

Zbigniew Bajka: Dziennikarze (1981–1990). [W]: *Komunikowanie masowe w Polsce: lata osiemdziesiąte. Zeszyty Prasoznawcze* 1991 nr 1–2, s. 149–159.

Zbigniew Bajka: Status dziennikarzy w Polsce. Relacje właściciel-dziennikarz. Raport przygotowany dla Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, czerwiec 1999.

Anna Borkowska: Dziennikarze i organizacje dziennikarskie. [W]: G. G. Kopper, I. Rutkiewicz, K. Schliep (red.): *Media i dziennikarstwo w Polsce 1989–1995*, Kraków, OBP UJ.

Grzelewski Marek: Przemiany w kształceniu dziennikarzy. [W]: G. G. Kopper, I. Rutkiewicz, K. Schliep (red.): *Media i dziennikarstwo w Polsce 1989–1995*, Kraków, OBP UJ.

Kasa w mediach (red.). *Press* 2000 nr 11.

Kazimierz Krzysztofek: Infotainment. Dziennikarstwo w świecie przemysłów informacyjnych. [W]: Janusz Adamowski (red.): *Media i dziennikarstwo na przełomie wieków. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej*. Warszawa 1998.

Tomasz Mielczarek: Między monopolem a pluralizmem. Zarys dziejów środków komunikowania masowego w Polsce w latach 1989–1997, WSP Kielce, 1998.

Walery Pisarek: Kwalifikacje dziennikarzy polskich w opinii redaktorów naczelnych. *Zeszyty Prasoznawcze* nr 1–2, 1995.

Walery Pisarek: A la recherche des journalistes polonais. [W:] K. Feigelson, N. Pelissier (red.): *Telerevolutions Culturelles: Chine, Europe Centrale, Russie*. Paris 1998.

Mogens Schmidt: Nauczanie dziennikarstwa w Europie. Przegląd. [W:] Janusz Adamowski (red.): *Media i dziennikarstwo na przełomie wieków. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej*. Warszawa 1998.

Jan Załubski: Dziennikarstwo — wolny zawód, czy zawód dyletantów. [W:] Janusz Adamowski (red.): *Media i dziennikarstwo na przełomie wieków. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej*. Warszawa 1998.

Materiały na VII Zjazd Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.